

To jest tak

OWOCE
NIENAWISCI

Przed kilku dniami we Francji zdarzył się mroźny krew w żyłach wypadek. 9-cioletni synek jednego z mieszkańców Lyonu, należącego do partii plk. Roquette'a został jako „faszysta” ukamienowany na śmierć przez swych rówieśników o „przekonaniach komunistycznych”.

9-cio letni „faszysta” zaczepiony więc został przez grupę rówieśników na ulicy, strącony z roweru i obrzucony gradem dużej wielkości kamieni. Zezwierzęceni prześladowcy po pierwszej salwie kamiennej nie zawahali się jej ponowić. Kamieniom bezbronne „faszysta” zdołał doczłapać się pokrawiony, z wylamany mi zębami i podziurawioną czaszką do domu, — po dwóch godzinach zmarł jednak mimo opieki lekarskiej.

Obraz 10-letnich dzieci, kamienionych przez prasę, czy rodziców komunistyczną „ideologią” nienawisici i mordujących całą gromadą bezbronnych rówieśników, którego jedyną winą było posiadanie ojca „faszysty” dowodzi nie tylko potworności stosunków panujących w socjalistyczno-komunistycznej Francji, jest bowiem także i najlepszym sprawdzianem wartości czerwonych hasel i propagandy: zaczepia ona jedynie nienawisć jednych przeciw drugim, wyzwała najniższe instynkty człowieka. Jedynym owocem jej jest śmierć i zniszczenie.

W MINSKU MAZ.

zaprenumerować „ABC” można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

W LESZNIE WLKP.

zaprenumerować „ABC” można u p. A. Krajewicza ul. Piłsudskiego 53

Jak walczy „Żelazna Gwardia”

o duszę rumuńskiego narodu
Kościół, jako prezent dla wsi
(Od własnego korespondenta „ABC”)

Bukareszt, w kwietniu.

— „Dlaczego wysłaliście najlepszą prawie ekipę pracy na takie przedpiekło” — zwróciłem się do, jadącego obok mnie, żelaznogwardzisty, który melancholijnie wyglądał przez okno starego, ledwie wlokącego się, autobusu. Autobus ten miał nas zawieźć do obozu pracy. Nastąpiła dłuższa chwila ciszy. Widać było, że mój przewodnik chciałby mi odpowiedzieć bardziej wyczerpująco, bardziej jasno.

— „Widzi pan, — zaczął — Gwardia Żelazna to czyn, to brak słów, którymi zasadniczo gardzi. Dla nas zostały tylko czyny; słowa nie wzruszą naszego społeczeństwa, słów mają wszyscy dosyć. Czynem można trafić do ludzi. Słowa i papier zostawiamy tym wielkim urzędom, którym się zdaje, że rządzą krajem. Dla chłopów, zapracowanego inteligenta, drobnego kupca i wyrobnika — to znaczy dla większości społeczeństwa, jest wszystko jedno co zostanie napisane w urzędzie na ciepłym papierze, byle pany urzędnicy nie chcieli pieniędzy, byle nie nałożyli kary, byle nie zwiększyli podatków. Szerokie masy urzędu i papieru boją się. Dlatego właśnie ta droga papierowa i urzędowa nie prowadzi do serc ludzi. A my chcemy tymi sercami i duszami wlaść. My chcemy do tych mas trafić. Powtarzam, Żelazna Gwardia trafia do serca prostego człowieka przez prosty fakt, przez zbudowanie dla niego mostu, kościoła, szkoły...”

A my to robimy za darmo, z dobrej naszej woli i pracy i to jest

przez te proste pocziwe natury cenione najlepiej. Pracujemy wszędzie. Dziś już mamy pracujących 30.000 gwardzistów w terenie”.

— No, a czy nie szkoda wam lu-



dzi na taką poniewierkę i czy chętnie wasi ludzie na takie obozy idą?”

— „Jako, — odrzekł mój przewodnik — przecież to jest jednocześnie najlepsza szkoła i najlep-

sze sito dla członków Żelaznej Gwardii. Zresztą, zobacz pan; zaraz przyjdziemy na miejsce. Potem trzy kilometry połączy drogą pójdziemy na plechotę i zobacz pan. Poco zresztą to mówię.

Tam, gdzie jest źle, gdzie jest bieda, tam my idziemy i tam to zło moralnie przynajmniej, symbolicznie staramy się naprawić. W promieniu 100 klm. wszyscy tu opowiadają, że Żelazna Gwardia buduje kościół, za darmo, z własnej woli, bez pieniędzy”.

— No, a jak z ludźmi, wytrzymują?

— Więcej niż połowa, odpada, ale to co zostaje, to jest mur, ludzi kryształowych, ofiarnych i mocznych. Tu jest, proszę pana, sito, które wysiewa dobrych ludzi, które kształci nam kadre.

Po pewnej chwili rozległ się przeciągły gwizdek. Koniec dnia pracy.

Opaleni, półnagzi ludzie składali narzędzia, myli się, nakładali polowe ubrania. Potem zbiórka, raport, kolacja, śpiewy i spać.

Skład obozu przedstawia się w danym wypadku następująco: 5 inżynierów, 2 lekarzy, 16 adwokatów, reszta... studenci.

Takich byłoby trudno zawrócić z raz obranej drogi. To twarde typy ludzi...

Kościół za darmo stanął za dwa tygodnie. Widzimy go na zdjęciu.

nych tylko w majteczki kąpielowe, opalonych, brudnych ludzi. Uwiali się, pracując zwinnie i wytrwale pod komendą jednego wysokiego człowieka, który wydawał rozkazy. Na twarzach widać było zmęczenie, ale nie było znającego nam na twarzach robotników całego świata apatycznego zniechęcenia i troski, człowieka wykonującego robotę pod przymusem kary lub pieniądza.

— „Oto nasza ekipa Żelaznej Gwardii — zaczął mój przewodnik — Pracują tu od sześciu tygodni. Za dwa tygodnie kościół będzie gotów. Kościół ten nie kosztuje, nawet cegły sami zrobiliśmy. Resztę dali dobrowolnie chłopcy w naturze. Gmina już 5 lat prosi o kościół, ale nasi urzędnicy z Bukaresztu nie chcą budować. Nie mają pieniędzy, czy może, pan rozumie...”

Występujący się żydom (Nasz) „Kurier Polski” pisze poważnie, że Einstein, dla odwdzięczenia się Amerykanom za gościnę, przestał zajmować się oderwaną nauką, a dokonywa co dzień praktycznych wynalazków. Już ich machnął 72, a do wieczora daleko.

Einstein wynalazł zapewne aparat filmowy do filmowania w kolorach (nie używa się go wprawdzie, bo wynalezione przez innych są lepsze), maszynę do tłuczenia jajek na miękko, ołówkę zastępującą szczotkę do zębów, przyrząd do dławienia w nosie i wiele innych wyłącznie dla użytku rzędu!

Amerykanie przestali żałować Edisona i Waszyngtona. Wolą Einsteina.

Myśl przewodnia (Naszego) Kuriera Polskiego jest jasna: a widzieć, jak dobrze wypuszczać do siebie obcych żydów!

Wpuściliśmy ich przez 15 lat 150.000, jeśli jest źle, to widocznie dlatego, że za mało.

POŁAKIEWICZ — PACHOLCZYK

Dwaj panowie Pe — Pe z Be-be obsmarowują się, że aż fe-fe!

ZJAZD BURMISTRZÓW

— Delegat innego miasta nie ma prawa zajmować się gospodarką Warszawy, huknął z karąki lubiany przez swych dwóch braci p. Starzyński.

Ponieważ Warszawa nie ma własnych wybieralnych delegatów, zalem nikomu nie wolno krytykować jej gospodarki. Dla gospodarzącego to dosyć wygodne.

Od 3 lat tymczasowy burmistrz Warszawy skromnie stwierdził, że gospodarka stolicy jest wzorowa, że majątek jej ogromnie wzrósł, długi po prostu zmalały, administracja szalenie potaniała, opieka społeczna niesłychanie się zwięzła, zadowolenie mieszkańców nie ma granic.

Przyszłe pokolenia wspominać bogactwa Forda i Rockefellera będą mówili: — ba, nie dziwnego, oni żyli w złotych latach, w tych kiedy Warszawą rządził Starzyński...

Ala wyborów to jednak lepiej dziś nie ryzykować.

TOURING — CLUB

Min. Roman był w Belgii, min. Grabowski wybiera się do Niemiec, min. Beck objężdża Europę...

Zato serjini obywatele nie wychylają nosa za granicę — nie dostają paszportów.

DWIE BLOKADY

„Polonia” zamieszcza następujący wiersz:

Gdy narodowcy blokują dom Wtedy za gromem leci w nich grom,

Ze to anarchia i że to wstyd Wola pepesiak, sanator, żyd.

Kiedy sanacja blokadę ma, Wtedy się dobrą staje rzecz zła.

Nad „nieszczęsnymi” leją źródła źródeł też Sanacja, żydzi i P. P. S.

NEMO
(kol.).



Kolce bez róż

SKARBENICA WIEDZY

Politechnika jest oficjalnie otwarta (w praktyce, tak jak żydowskie sklepy, są zamknięte w niedzielę). Stada woźnych kontrolują studentów przy wejściu przez wążki drzwie — typu więzienie Mokotowskie. Łatwiej wejść do skarbcza Banku Polskiego, niż do tej skarbnicy wiedzy.

Za rogtem stoi motopompa, pełna wody — gotowa do czynu. Dwa obroty kół i już wjeżdża na plac, pryskując wszystkich wokół.

Ala na placu nie ma nikogo poza policją.

WYNALAZKI

Występujący się żydom (Nasz) „Kurier Polski” pisze poważnie, że Einstein, dla odwdzięczenia się Amerykanom za gościnę, przestał zajmować się oderwaną nauką, a dokonywa co dzień praktycznych wynalazków. Już ich machnął 72, a do wieczora daleko.

Einstein wynalazł zapewne aparat filmowy do filmowania w kolorach (nie używa się go wprawdzie, bo wynalezione przez innych są lepsze), maszynę do tłuczenia jajek na miękko, ołówkę zastępującą szczotkę do zębów, przyrząd do dławienia w nosie i wiele innych wyłącznie dla użytku rzędu!

Amerykanie przestali żałować Edisona i Waszyngtona. Wolą Einsteina.

Myśl przewodnia (Naszego) Kuriera Polskiego jest jasna: a widzieć, jak dobrze wypuszczać do siebie obcych żydów!

Wpuściliśmy ich przez 15 lat 150.000, jeśli jest źle, to widocznie dlatego, że za mało.

POŁAKIEWICZ — PACHOLCZYK

Dwaj panowie Pe — Pe z Be-be obsmarowują się, że aż fe-fe!

ZJAZD BURMISTRZÓW

— Delegat innego miasta nie ma prawa zajmować się gospodarką Warszawy, huknął z karąki lubiany przez swych dwóch braci p. Starzyński.

Ponieważ Warszawa nie ma własnych wybieralnych delegatów, zalem nikomu nie wolno krytykować jej gospodarki. Dla gospodarzącego to dosyć wygodne.

Od 3 lat tymczasowy burmistrz Warszawy skromnie stwierdził, że gospodarka stolicy jest wzorowa, że majątek jej ogromnie wzrósł, długi po prostu zmalały, administracja szalenie potaniała, opieka społeczna niesłychanie się zwięzła, zadowolenie mieszkańców nie ma granic.

Przyszłe pokolenia wspominać bogactwa Forda i Rockefellera będą mówili: — ba, nie dziwnego, oni żyli w złotych latach, w tych kiedy Warszawą rządził Starzyński...

Ala wyborów to jednak lepiej dziś nie ryzykować.

TOURING — CLUB

Min. Roman był w Belgii, min. Grabowski wybiera się do Niemiec, min. Beck objężdża Europę...

Zato serjini obywatele nie wychylają nosa za granicę — nie dostają paszportów.

DWIE BLOKADY

„Polonia” zamieszcza następujący wiersz:

Gdy narodowcy blokują dom Wtedy za gromem leci w nich grom,

Ze to anarchia i że to wstyd Wola pepesiak, sanator, żyd.

Kiedy sanacja blokadę ma, Wtedy się dobrą staje rzecz zła.

Nad „nieszczęsnymi” leją źródła źródeł też Sanacja, żydzi i P. P. S.

NEMO
(kol.).

Po wyroku śmierci na Ławrenkę

Nowy wielki proces

43 członków „ruchu kozackiego”

Łuck, w kwietniu.

W styczniu b. r. na terenie pow. Horochowskiego po ujawnieniu wywrotowej działalności nielegalnej organizacji występującej pn.: „Ukraiński narodowy kozacki ruch” w skrócie zwany „Unakor”, władze przystąpiły do likwidacji tej organizacji. Aresztowano wielu jej członków. Dwóch niebezpiecznych wywrotowców członków „Unakoru” Stefana Borowika i Włodzimierza Ławrenko zbiegło wówczas i jakiś czas ukrywało się przed poszukującą ich policją. Borowik pochodził z pow. Sokalskiego, był mężem zaufania OUN i z ramienia tej organizacji działał na terenie „Unakoru”. Jak ustalono, Borowik wraz z Ławrenką ukrywali się w jednej ze wsi w pow. Horochowskim w gospodarstwie Marii Panasiukowej. Gdy policja przyszła tam, by ich aresztować, obaj rzucili się do ucieczki ostrzelując się.

Stefan Borowik w czasie walki z policją został zastrzelony, w czasie dalszego pościgu Ławrenko celnym strzałem z broni palnej zabił st. post. służby śledczej, Stanisława Polaka z Horochowa, po czym udał mu się zbiec. W krótkim czasie jednak został ujęty w mieszkaniu niejakiego Nikity Hawrysiuka. Epilog sprawy znalazł się obecnie przed trybunałem Sądu Okręgowego w Łucku.

Ławrenko za zbrodnię zabójstwa funkcjonariusza P. P. i za usiłowane zabójstwo drugiego policjanta został skazany jak już pokrótce donosiliśmy na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw na zawsze. Hawrysiuk za udzielenie pomocy przez ukrywanie Ławrenki został skazany na 4 lata więzienia, a Maria Panasiukowa również za ukrywanie wywrotowców na 2 lata więzienia. Córke jej Panasiukową Aleksandrę Sąd uniewinnił.

Tenże Ławrenko zasiada jeszcze na ławie oskarżonych wraz z 43-ma członkami „Unakoru” oskarżonymi o działalność wywrotową. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O. Zakrzewski, oskarżał wiceprokurator Robak. — Oskarżonego Ławrenki bronił adw. Suchewicz ze Lwowa, pozostałych oskarżonych adwokat Zaborczki z Łucka.

Obronca skazanego na powieszenie adw. Suchewicz złożył o czywiście skargę apelacyjną i sprawę przeprowadził przez wszystkie instancje byle uchronić swego klienta przed karą śmierci. Niezależnie od takiego lub innego wyniku procesu, pozostaje tło polityczne, które powinno wreszcie skłonić władze centralne do zdecydowanych posunięć na terenie Wołynia. A zacząć od do-

brze zasłużonej dymisji woj. Józefowskiego.

Pieszko, a nie luksusowym autem

Jak obniżyć koszty ewakuacji żydów?

„Nowy Dziennik”, jako pierwsza naiwna

(k). Prasa w dalszym ciągu zajmuje się uchwałami Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

We własne, a nie cudze

Dłuższe wywody zamieszcza na ten temat „Gazeta Polska”. Występując w obronie tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za dotychczasowy rozwój Polskiej odrodzonej „Gazeta Polska” część odpowiedzialności przerzuca na samo „Stronnictwo Narodowe”.

„Nie wątpimy, że władze Stronnictwa Narodowego, chociaż wykłakają błędy przeszłości w formie bezosobowej, („popadnięto w błąd” i t. d.) — awladome są tego, że należałoby właściwie mówić: „popadliśmy w błąd — boć przecież Stronnictwo Narodowe, pod tą lub inną nazwą, miało w tej przeszłości swój udział — w pewnych momentach nawet przemożny. Stronnictwo Narodowe było jednym z twórców Konstytucji z 17 marca 1921 roku i postawienia tej Konstytucji zostały zachowane bez zmiany w ustawie konstytucyjnej 23 kwietnia 1935 roku — jeśli chodzi o sprawy narodowocłowe.”

Wywody swoje „Gazeta Polska” kończy:

„Obawiamy się równie, że opinia powszechna daleka jest od przyjęcia tezy, że objęcie władzy przez członków Stronnictwa Narodowego samo przez się stałoby się granicą między dniami kłeski a dniami szczęśliwości...”

Niewątpliwie jest jedno: opinia powszechna ujrzy granicę między dniami kłeski, a dniami szczęścia wtedy, gdy zrozumie, że rozpoczęta została na serio praca w Polsce nad dokonywaniem rzeczywistych i głębokich zmian nie tylko reżymu sanacyjnego, ale i całej dzisiejszej rzeczywistości.

Z kijem p'elgrzyma

Pośrednio nawiązując do uchwał Rady Naczelnej S. N. „Nasz Przegląd” i tym razem w tonie lekkiej pochwały:

„Stara i doświadczona Endecja wie doskonale, że masowa emigra-

cja ludności żydowskiej jest w chwili obecnej najczystsza utopią i dlatego właśnie pragnie ona wymłinać nas z wszystkich dziedzin życia publicznego, zanim uda się wysiedlić nas w mniej lub więcej poważnych masach.

Argumentacja „Czasu” nie warta jest w tym punkcie, funta kłaków, nawet wówczas, gdy w p'śmie tym będą się systematycznie ukazywały artykuły „oswojonych” pachciarzy spod znaku ewakuacyjnego. Nawiasem zauważymy, iż „Czas” bardzo nieostrożnie szermuje wyświechtanym i klamliwym twierdzeniem, jakoby pisarze żydowskiego pochodzenia wywierali ujemny wpływ na kulturę polską. Żadnego konkretnego przykładu z tej dziedziny „Czas” na razie nie przytoczył, a zapominał o całej plejadzie żydów, zasługujących ten konserwatywny dzieńnik.

Wątpimy, czy ta pochwała uraduje tych pod którym adresem jest skierowana.

Jeśli chodzi o nasze stanowisko, to należy zarówno żydów pozbawić praw, jak i dążyć do możliwie szybkiej ich ewakuacji z Polski. Ewakuacja ta jest łatwiejsza, niż to żydzi chcą przedstawić. Jeden z czołowych ich argumentów jest natury finansowej. Tóż zapominają oni o tym, że można z Polski wywędrować nie tylko luksusowym autem z paczką brylantów, schowanych pod siedzeniem, ale również pieszko z kijem p'elgrzymim i kawałkiem czarnego chleba. Ta druga forma

Drzymała odznaczony krzyżem „Polonia Restituta”

S. p. Wojciech Drzymała otrzymał po śmierci odznaczenie, „Polonia Restituta”. Trumnę ze zwłokami udekoruje naczelnik urzędu wojewódzkiego w dniu pogrzebu.

emigracji obniży znacznie jej koszty.

Życzli w obronie godności socjalistów

W tymże artykule „Naszego Przeglądu” jest poważna wymówka pod adresem P. P. S.

„Być może, iż młarodajne kółko PPS zechcą wreszcie zrozumieć szkodliwość taktyki wymigiwania się z jasnej i prostolinijnej postawy w sprawie żydowskiej. Na nic już się wszak nie przyda fizyczne odgrążanie się od robotników żydowskich podczas obchodów majowych. Nie naszą jest rzeczą pouczanie socjalistów żydowskich, iż elementarne poczucie godności dyktować powinno powstrzymanie się od demagogowania własnej bezsilności w ścisłe odgródnionych murach ghett żydowskiego. Na socjalizm polski zawisła bezpowrotnie „klątwa żydowskości” i żadne naimienniejsze tricki nie tuż nie pomogą. Klątwa żydowskości zawisła na dziele Mordochaja Marksa bezpowrotnie. Ale również nie da się powstrzymać proces uświadamiania narodowego dołów obozu socjalistycznego, które nie chcą być prowadzone przez żydowskich agitatorów.”

Nauka o maranach

Żydowski „Nowy Dziennik” napisał wykład o maranach i frankistach:

„Maranami byli, jak wiadomo, żydzi, których zmuszano do przyjęcia wiary chrześcijańskiej pod grozą strasznych katuszy, konfiskat majątków i wygnania. Czwórtą to swą rolę żydzi organizowali? A co się wtedy frankistów, to przecież wstarczył wiać do reki pierwsze z brzęgu dzieło historyczne, by przekonać się, że te „złobakane owieczki” znajdowały skrywkę kolektywne. Goryw pomoc i protekcję u najwyższych czepiów kadłubowych. Czyżby i to organizowali żydzi?”

Zarówno marani, jak i frankiści byli formą przenikania do społeczeństw rdzennych. „Nowy Dziennik” wie o tym doskonale. Po co więc tu sztuczne naiwności i sztuczne oburzenie?

Słowo „ksiądz” nie chce im przejść przez usta

Wydawnictwo Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Szkołna Gazetka Scienna” Nr. 29 z dn. 15.IV. br. p. t. „Jak żyją i pracują ludź w Liskowie” tak informuje działalność szkolną:

„W powiecie kaliskim leży wspaniałe zagospodarowana wieś Lisków. Przed 40 laty Lisków był jeszcze małym, biednym osiedlem z 800 mieszkańcami. 87 proc. ludności nie umiało ani czytać ani pisać. Mimo prześladowań władz rosyjskich, znaleźli się patrioci, którzy potrafili to środowisko dźwignąć na wysoki poziom w dziedzinie kulturalno-społecznej jak i gospodarczej”.

O tym, że Lisków dźwignął się na wysoki poziom dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy ks. prał. Wacława Bliżińskiego — co jest rzeczą w całej Polsce znaną — ani słowa. Redaktorzy pism ZNP wolą o tym przemilczeć, wysuwając zamiast nazwiska gorliwego kapłana katolickiego i zasłużonego działacza społecznego jakichś „nieznanych patriotów”. W ten sposób z nienawiści do Kościoła katolickiego okłamywane są dzieci polskie, do których zdaniem pedagogów związkowych nie powinna dojść prawda o Liskowie.